

Carl Spitteler

Nasz szwajcarski punkt widzenia

Mowa, wygłoszona podczas zebrania Nowego Towarzystwa Helweckiego, Grupa Zurych, 14 grudnia 1914

Szanowni Panowie, Szanowne Panie,

Tak niechętnie jak to tylko możliwe przeżyję swoją samotność i zabieram publicznie głos, żeby wypowiedzieć się przed Państwem na temat, który pozornie mnie nie obchodzi. Rzeczywiście nic by mnie on nie obchodził, gdyby wszystko było tak, jak być powinno. Ponieważ jednak tak nie jest, spełniam swój obywatelski obowiązek, sprawdzając, czy słowo skromnej osoby prywatnej może przyczynić się do tego, aby przeciwdziałać niekorzystnemu i wcale nie niegroźnemu stanowi rzeczy. Dopuściliśmy do tego, że z powodu wojny panuje napięta atmosfera pomiędzy niemieckojęzyczną i francuskojęzyczną częścią państwa. Nie mogę się z tym tak łatwo pogodzić. Nie pociesza mnie to, że mówi mi się: »W przypadku naszego udziału w wojnie trzymalibyśmy się jednak jak jeden mąż«. Słowo 'jednak' jest złym spójnikiem. Czy powinniśmy zatem życzyć sobie wojny, aby stać się bardziej świadomymi naszej wspólnoty? To byłaby zbyt wysoka cena. Możemy uzmysłwić sobie to mniejszym kosztem. I pięknie, i nie tak boleśnie. Ja w każdym razie nie dostrzegam w wyobcowaniu niczego korzystnego, wręcz przeciwnie. Czy też może chcemy, jak robią to na przykład obcokrajowcy, nie brać pod uwagę opinii naszych innojęzycznych współobywateli, ponieważ są w mniejszości? »Pomijając znikomą część francuskiej Szwajcarii, która tańczy jak jej Francja zagra...« W Szwajcarii nie pomijamy nikogo. Gdyby mniejszość była nawet dziesięć razy mniejsza, to mimo wszystko byłaby dla nas ważna. W Szwajcarii nie ma żadnych znikomych części. Ale to, że »francuska Szwajcaria tańczy jak jej Francja zagra«, jest

Carl Spitteler

Unser Schweizer Standpunkt

Rede, gehalten in der Neuen Helvetischen Gesellschaft, Gruppe Zürich, am 14. Dezember 1914

Meine Herren und Damen,

So ungern als möglich trete ich aus meiner Einsamkeit in die Öffentlichkeit, um vor Ihnen über ein Thema zu sprechen, das mich scheinbar nichts angeht. Es würde mich auch in der Tat nichts angehen, wenn alles so wäre, wie es sein sollte. Da es aber nicht der Fall ist, erfülle ich meine Bürgerpflicht, indem ich versuche, ob vielleicht das Wort eines bescheidenen Privatmannes dazu beitragen kann, einem unerquicklichen und nicht unbedenklichen Zustand entgegenzuwirken. Wir haben es dazu kommen lassen, daß anlässlich des Krieges zwischen dem deutsch sprechenden und dem französisch sprechenden Landesteil ein Stimmungsgegensatz entstanden ist. Diesen Gegensatz leicht zu nehmen, gelingt mir nicht. Es tröstet mich nicht, daß man mir sagt: »Im Kriegsfall würden wir trotzdem wie ein Mann zusammenstehen.« Das Wörtchen 'trotzdem' ist ein schlechtes Bindewort. Sollen wir vielleicht einen Krieg herbeiwünschen, um unserer Zusammengehörigkeit deutlicher bewußt zu werden? Das wäre ein etwas teures Lehrgeld. Wir können es billiger haben. Und schöner und schmerzloser. Ich kann jedenfalls in einer Entfremdung nichts Erspriessliches erblicken, vielmehr das Gegenteil. Oder wollen wir, wie das etwa Ausländer tun, die Stimmungsäußerungen unserer anderssprachigen Eidgenossen einfach außer acht lassen, weil sie in der Minorität sind? »Abgesehen von dem Bruchteil der französischen Schweiz, die ganz in französischem Fahrwasser schwimmt...« In der Schweiz sehen wir von niemandem ab. Wäre die Minorität noch zehnmal minder, so würde sie uns dennoch wichtig wägen. Es gibt in der

niesłusznym zarzutem. Francuska Szwajcaria tańczy równie dobrze w rytm helweckiej muzyki jak niemiecka. Udowodniła to wielokrotnie z całą stanowczością. Najzwyczajniej wyprasza sobie nazwę 'francuska' Szwajcaria. Uważam więc, że powinniśmy zatroszczyć się o stosunki z naszymi francuskojęzycznymi współobywatelami, a niezgoda powinna nas napawać troską.

»Tak, ale co tak naprawdę się wydarzyło?«

Nic się nie wydarzyło. Po prostu daliśmy się ponieść. Ale jeżeli dwóch da się ponieść w różnych kierunkach, to ich drogi się rozejdą. Usprawiedliwienie nasuwa się samo. Brzmi ono: zaskoczenie. Tak jak w innych sferach, tak i w naszym życiu duchowym nagły wybuch wojny był niczym eksplozja bomby. Rozsądek zgubił cugle, sympatia i antypatia wymknęły się spod kontroli, a pędzący za nimi rozum ze swoim słabym głosem nie zdołał zatrzymać pojazdu. Jeśli oczy mnie nie mylą, to rozum osiągnął w końcu swój cel. Znajdujemy się teraz, mam taką nadzieję, w nastroju nawrócenia i refleksji. W ten sposób najważniejsze zostało osiągnięte, zapobieżono najgorszemu. W dalszym ciągu istnieje jednak pewne zakłopotanie, bezradność i niepewność co do wyboru właściwej drogi. Zaprowadzenie w tej sytuacji porządku jest nakazem chwili, także i moim.

Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, czego chcemy. Chcemy czy nie chcemy pozostać państwem szwajcarskim, które stanowi na zewnątrz jedność polityczną? Jeśli nie, jeśli każdy będzie się kierował prywatnymi przekonaniem i ulegał wpływom zagranicy, to nie mam Państwu nic do powiedzenia. Wtedy niech się dzieje, co chce. Jeśli jednak tak, to musimy sobie uzmysłwić, że granice państwa są jednocześnie granicami uczuć politycznych. Wszyscy, którzy mieszkają poza granicami naszego państwa są naszymi sąsiadami, póki co dobrymi sąsiadami; wszyscy, którzy mieszkają tutaj, są kimś więcej niż tylko sąsiadami, są także naszymi braćmi. Różnica pomiędzy sąsiadem a bratem jest jednak ogromna. Nawet najlepszy sąsiad może w szczególnych okolicznościach strzelać do nas, podczas gdy brat w czasie bitwy walczy po

Schweiz auch keine Bruchteile. Daß aber die französische Schweiz »ganz in französischem Fahrwasser« schwimme, ist ein unverdienter Vorwurf. Sie schwimmt so gut wie die deutsche Schweiz in helvetischem Fahrwasser. Das hat sie oft genug mit aller Deutlichkeit bewiesen. Verbittet sie sich doch sogar den Namen 'französische' Schweiz. Also ich glaube, wir sollen uns um das Verhältnis zu unsern französischsprechenden Eidgenossen freilich kümmern, und das Mißverhältnis soll uns bekümmern.

»Ja, was ist denn eigentlich vorgefallen?«

Nichts ist vorgefallen. Man hat sich einfach gehen lassen. Wenn aber zwei nach verschiedener Richtung sich gehen lassen, so kommen sie eben auseinander. Entschuldigung liegt vor. Sie heißt: Überraschung. Wie auf den übrigen Gebieten, so hat auch in unserm Gemüts- und Geistesleben die Plötzlichkeit des Kriegausbruches gleich einer Bombe eingeschlagen. Die Vernunft verlor die Zügel, Sympathie und Antipathie gingen durch und liefen mit einem davon. Und der nachkeuchende Verstand mit seiner schwachen Stimme vermochte das Gefährt nicht aufzuhalten. Beobachte ich übrigens richtig, so ist der Verstand schließlich doch angekommen. Wir sind jetzt, wie ich glaube und hoffe, in der Stimmung der Umkehr und Einkehr. Damit ist die Hauptsache gewonnen, das Schlimmste verhütet. Allein eine gewisse Meinungsverwirrung, eine gewisse Ratlosigkeit und Richtungsverlegenheit ist noch vorhanden. Da hinein ein bißchen Ordnung zu stiften, ist die Aufgabe der Stunde, mithin auch meine Aufgabe.

Vor allem müssen wir uns klar machen, was wir wollen. Wollen wir oder wollen wir nicht ein schweizerischer Staat bleiben, der dem Auslande gegenüber eine politische Einheit darstellt? Wenn nein, wenn jeder sich dahin mag treiben lassen, wohin ihn seine Privatneigung schiebt und wohin er von außen gezogen wird, dann habe ich Ihnen nichts zu sagen. Dann lasse mans meinetwegen laufen, wie es geht und schlottert und lottert. Wenn aber ja, dann müssen wir inne werden, daß die Landesgrenzen auch für die politischen Ge-

naszej stronie. Większej różnicy nie można sobie w ogóle wyobrazić.

Upomina się nas po sąsiedzku, abyśmy nie traktowali granic politycznych tak emocjonalnie. Gdybyśmy temu ulegli, doszłoby do następującej sytuacji: W miejsce przezwyżejonych granic zewnętrznych utworzyłyby się granice wewnątrz naszego państwa, przepaść pomiędzy Szwajcarią zachodnią, południową i wschodnią. Myślę, że będzie lepiej, jeśli pozostaniemy przy dotychczasowych granicach. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że polityczny brat jest nam bliższy niż najlepszy sąsiad i pobratymiec. Wzmocnienie tej świadomości jest naszym patriotycznym obowiązkiem. Niełatwym obowiązkiem. Powinniśmy odczuwać jedność, różniąc się od siebie. Nie płynie w nas ta sama krew, nie mówimy tym samym językiem, nie mamy dynastii książęcej, która zacierałaby te różnice, ani nawet stolicy z prawdziwego zdarzenia. Są to polityczne słabości, co do których nie powinniśmy mieć złudzeń. A teraz szukamy wspólnego symbolu, który przezwycięży te słabości. Szczęśliwym trafem posiadamy go. Nie muszę go Państwu przedstawiać: jest nim flaga Konfederacji Szwajcarskiej. Chodzi o to, aby bardziej niż dotychczas zjednoczyć się wokół flagi Konfederacji Szwajcarskiej i tym samym nabrać dystansu do tych, którzy przysięgają na obcą flagę; odczuwać koncentrycznie, a nie ekscentrycznie.

Zachowanie dystansu wobec wszystkich byłoby bez wątplenia dla nas neutralnych jedynym właściwym rozwiązaniem. Tego zdania jest też każdy Szwajcar. Ale łatwiej to powiedzieć niż zrobić. Mimowolnie kierujemy się z jednej strony ku jednemu z sąsiadów, z drugiej oddalamy się od innego, bardziej niż pozwala nam na to nasza neutralność.

Zachodnim Szwajcarom grozi pokusa zbytniego zbliżenia się do Francji, a nam coś wręcz przeciwnego. Zarówno tutaj jak i tam konieczne są upomnienie, ostrzeżenie i korekta. Korekta ta musi jednak w każdej części kraju wynikać sama z siebie. Nie wolno nam wytykać bratu błędów; to prowadzi tylko do tego, że on wypomni nam nasze i to z naszą więzią. Musimy zatem pozostawić krytykę

fühle Marklinien bedeuten. Alle, die jenseits der Landesgrenze wohnen, sind unsere Nachbarn, und bis auf weiteres liebe Nachbarn; alle, die diesseits wohnen, sind mehr als Nachbarn, nämlich unsere Brüder. Der Unterschied zwischen Nachbar und Bruder aber ist ein ungeheurer. Auch der beste Nachbar kann unter Umständen mit Kanonen auf uns schießen, während der Bruder in der Schlacht auf unserer Seite kämpft. Ein größerer Unterschied läßt sich gar nicht denken.

Wir werden etwa freundschaftlich ermahnt, die politischen Grenzen nicht so stark mit dem Gefühl zu betonen. Wenn wir dieser Ermahnung nachgäben, so würde folgendes entstehen: An Stelle der überbrückten Grenzen nach außen würden sich Grenzen innerhalb unseres Landes bilden, eine Kluft zwischen der Westschweiz und Südschweiz und der Ostschweiz. Ich denke, wir halten es lieber mit den bisherigen Grenzen. Nein, wir müssen uns bewußt werden, daß der politische Bruder uns nähersteht als der beste Nachbar und Rassenverwandte. Dieses Bewußtsein zu stärken, ist unsere patriotische Pflicht. Keine leichte Pflicht. Wir sollen einig fühlen, ohne einheitlich zu sein. Wir haben nicht dasselbe Blut, nicht dieselbe Sprache, wir haben kein die Gegensätze vermittelndes Fürstenhaus, nicht einmal eine eigentliche Hauptstadt. Das alles sind, darüber dürfen wir uns nicht täuschen, Elemente der politischen Schwäche. Und nun suchen wir nach einem gemeinsamen Symbol, das die Elemente der Schwäche überwinde. Dieses Symbol besitzen wir glücklicherweise. Ich brauche es Ihnen nicht zu nennen: die eidgenössische Fahne. Es gilt also, näher als bisher um die eidgenössische Fahne zusammenzurücken und dementsprechend denen gegenüber, die zu einer andern Fahne schwören, auf die richtige Distanz abzurücken; konzentrisch zu fühlen statt exzentrisch.

Ohne Zweifel wäre es nun für uns Neutrale das einzig Richtige, nach allen Seiten hin die nämliche Distanz zu halten. Das ist ja auch die Meinung jedes Schweizers. Aber das ist leichter gesagt, als getan. Unwillkürlich rücken wir nach einer Richtung näher zu dem Nachbarn, nach anderer Richtung weiter von

naszym francuskim współobywatelom, w pełni ufając, że wypłynie ona z ich własnych szeregów, a my zajmijmy się wyłącznie sobą.

Nabranie dystansu jest dla niemieckiego Szwajcara szczególnie trudne. Niemiecki Szwajcar jest związany z Niemcami we wszystkich dziedzinach kultury jeszcze silniej niż zachodni Szwajcar z Francją. Weźmy pod uwagę między innymi sztukę i literaturę. W prawdziwie wielkoduszny sposób Niemcy przyjmowali naszych mistrzów, nagradzali ich laurami, bez cienia zawiści i zazdrości, nawet wywyższali niektórych ponad swych rodaków. Wytworzyły się niezliczone więzi gospodarcze, duchowe zrozumienie, przyjaźń, piękna zgodność, która w okresie długiego pokoju pozwoliła nam całkowicie zapomnieć, że pomiędzy Niemcami a niemiecką Szwajcarią istnieje coś w rodzaju granicy.

Czy mógłbym Państwu posłużyć za przykład? Wierzę, że wielu spośród Państwa potrafi wczuć się w moją rolę. Był w moim życiu taki okres szlachetnej młodzieńczej naiwności, kiedy spoglądałem pełen tęsknoty na drugi brzeg Renu w kierunku legendarnych nieznanych Niemiec jak na krainę z baśni, gdzie spełniają się marzenia, gdzie ucieleśnione postacie poezji snują się w jasnym blasku słońca: szlachetni, dobroduszni młodzieńcy romantyków, roztropne panny pieśni ludowych, gdzie ludzie na co dzień mówią podobnie, jak pisali nasi klasycy, gdzie góry i doliny, gaje i źródła pozdrawiają nas oczyma ojczyzny. To były wprawdzie naiwne, dziecięce wyobrażenia, ale dzisiaj, kiedy nie jestem już ani naiwny, ani dziecinny: dzisiaj dociera do mnie z Niemiec sympatia i aprobatą niczym rozkwitająca wiosna, nieprzewidzianie, niewyczerpanie. W najodleglejszych miejscach znajduję przyjaciół, setki, tysiące przyjaciół. Gdy już pojawię się tam osobiście, to natrafiam na dobrotliwych, miłych, życzliwych, uprzejmych ludzi, których sposób odczuwania i wyrażania bezpośrednio rozumiem. Rozstając się z nimi, zabieram ze sobą do domu piękne wspomnienia i pozostawiam moje serdeczne podziękowania.

Moich francuskich przyjaciół mogę natomiast zliczyć na palcach lewej ręki, nie po-

ihm weg, als unsere Neutralität es erlaubt.

Den Westschweizern droht die Versuchung, sich zu nahe an Frankreich zu gesellen, bei uns ist es umgekehrt. Sowohl hier wie dort ist Mahnung, Warnung und Korrektur nötig. Die Korrektur aber muß in jedem Landesteil von sich aus, von innen heraus geschehen. Wir dürfen nicht dem Bruder seine Fehler vorhalten; das führt nur dazu, daß er uns mit unsern Fehlern bedient, am liebsten mit Zinsen. Wir müssen es daher unsern welschen Eidgenossen vertrauensvoll anheimstellen, aus ihren eigenen Reihen die nötigen Ermahnungen laut werden zu lassen, und uns einzig mit uns selber befassen.

Das Distanzgewinnen ist für den Deutschschweizer ganz besonders schwierig. Noch enger als der Westschweizer mit Frankreich ist der Deutschschweizer mit Deutschland auf sämtlichen Kulturgebieten verbunden. Nehmen wir unter anderm die Kunst und Literatur. In wahrhaft großherziger Weise hat Deutschland unsere Meister aufgenommen, ihnen den Lorbeer gezollt, ohne einen Schatten von Neid und Eifersucht, ja sogar diesen und jenen über die Heimischen erhoben. Unzählige Bande von geschäftlichen Wechselbeziehungen, von geistigem Einverständnis, von Freundschaft haben sich gebildet, ein schönes Eintrachtsverhältnis, das uns während der langen Friedenszeit gänzlich vergessen ließ, daß zwischen Deutschland und der deutschen Schweiz etwas wie eine Grenze steht.

Wollen Sie mich als Beispiel und Rebus annehmen? Ich glaube, mancher von Ihnen kann mir nachfühlen. Es gab in meinem Leben eine Periode, die Periode der edlen Jugendtorheiten, da ich über den Rhein nach dem unbekanntem, sagenhaften Deutschland sehnsüchtig wie nach einem Märchenlande hinüberblickte, wo die Träume sich verwirklichten, wo die Gestalten der Poesie verkörpert im hellen Sonnenschein herumwandeln: die edlen, treuherzigen Jünglinge der Romantiker, die sinnigen Jungfrauen des Volksliedes, wo die Leute im täglichen Leben ähnlich reden, wie unsere Klassiker schrieben, wo Berg und Tal, Hain und Quell uns mit Heimataugen grüßen. Das waren freilich naive, kindliche

trzebuję do tego nawet kciuka i małego palca też nie, a pozostałe trzy mogę zgiąć. Po Francji podróżuję jako samotny nikt, otoczony zimną i nieufną obczyzną.

»No więc!« W jakim sensie »No więc«?

Zrezygnować ze swoich przekonań politycznych na rzecz swych prywatnych, osobistych przyjaźni? Z osobistych pobudek, wiwatując zmierzać z otwartymi ramionami ku obcej fladze, symbolowi obcej polityki? Czy może ktoś odczuwa zgorznienie z tego powodu, że niemiecki Szwajcar nazywa flagę cesarstwa niemieckiego obcą?

Proszę mi powiedzieć, dlaczego właściwie nasze oddziały stoją na granicy? I dlaczego stoją na wszystkich granicach, również na niemieckiej? Najwyraźniej dlatego, że żadnemu z naszych sąsiadów nie ufamy bezgranicznie. Ale dlaczego im nie ufamy? I dlaczego ta nieufność jest odbierana przez naszych sąsiadów nie jako obraźliwa, lecz jako uzasadniona? Dlatego, ponieważ nie owijając w bawełnę państwa nie odwołują się do sentymentów i moralności, tylko używają przemocy. Nie bez powodu państwa umieszczają z zamiłowaniem drapieżnika w godle. W rzeczy samej można streścić całą mądrość historii świata w jednym zdaniu: Każde państwo grabi, ile może. Koniec kropka. Z przerwami na sjęstę i momentami słabości, które zwie się pokojem. Kierujący państwami postępują jednak tak, jak postępowałby opiekun, który z czystym sumieniem godziłby się na wszystko, co przynosi korzyść podopiecznemu, nie wykluczając występków. Im wybitniejszy mąż stanu, tym mniej w nim skrupułów. (Ale nie odwrotnie.) W ramach takiej moralności wyczulenie na nieufność byłoby jednakże nie na miejscu.

Podczas gdy inne państwa zabezpieczają się w jakimś stopniu poprzez dyplomację, porozumienia i sojusze, nam brakuje reasekuracji. Nie prowadzimy żadnej znaczącej polityki zagranicznej. Mam taką nadzieję. Ponieważ dzień, w którym zawarlibyśmy sojusz lub w którym prowadzilibyśmy potajemne pertraktacje z zagranicą, byłby początkiem końca Szwajcarii. Żyjemy zatem w politycznym mroku, w najlepszym wypadku w półmroku.

Vorstellungen. Aber heute, wo ich längst weder naiv noch kindlich mehr bin: heute blüht mir Sympathie und Zustimmung wie ein Frühling aus Deutschland entgegen, unabsehbar, unerschöpflich. Aus den entferntesten Gauen erwachsen mir Freunde, zu Hunderten, zu Tausenden. Erscheine ich zur Seltenheit dort persönlich, so treffe ich auf gutartige, liebenswürdige, wohlwollende, zuvorkommende Menschen, deren Gefühls- und Ausdrucksweise ich unmittelbar verstehe. Scheide ich von ihnen, so nehme ich schöne Erinnerungen mit heim und hinterlasse meinen warmen Dank.

Meine französischen Freunde dagegen kann ich an den Fingern der linken Hand abzählen, ich brauche nicht einmal den Daumen dazu und den kleinen Finger auch nicht. Und die übrigen drei kann ich einbiegen. In Frankreich reise ich als ein einsamer Niemand, umgeben von kalter, mißtrauischer Fremde.

»Nun also !« Ja, inwiefern »nun also«?

Meine politische Überzeugung meinen privaten, persönlichen Freundschaftsbeziehungen nachwerfen? Aus individuellen Beweggründen einer fremden Fahne, dem Symbol einer fremden Politik, mit offenen Armen jubelnd entgegenfliegen? Oder nimmt etwa jemand daran Anstoß, daß ein Deutschschweizer die Fahne des deutschen Kaiserreiches eine fremde Fahne nennt?

Sagen Sie mir doch, warum stehen eigentlich unsere Truppen an der Grenze? Und warum stehen sie an allen Grenzen, auch an der deutschen? Offenbar, weil wir keinem einzigen unserer Nachbarn unter allen Umständen trauen. Warum aber trauen wir ihnen nicht? Und warum wird das Mißtrauen von unsern Nachbarn nicht als beleidigend empfunden, sondern als berechtigt anerkannt? Deshalb, weil eingestandenermaßen politische Staatengebiete keine sentimentalen und keine moralischen Mächte sind, sondern Gewaltmächte. Nicht umsonst führen die Staaten mit Vorliebe ein Raubtier im Wappen. In der Tat läßt sich die ganze Weisheit der Weltgeschichte in einen einzigen Satz zusammenfassen: Jeder Staat raubt, so viel er kann. Punktum. Mit Verdauungspausen und Ohn-

W czasie wojny, kiedy wyczuwamy niebezpieczeństwo, znajdujemy się w sytuacji chłopca, który słyszy w lesie chrząkającego dzika, nie wiedząc, czy nadejdzie, kiedy nadejdzie i skąd nadejdzie. Z tego powodu stawiamy nasze oddziały na obrzeżach całego lasu. I żeby nikt czasem nie poległ na przyjaźni, która panuje między nami a naszym sąsiadem w czasie pokoju. Szczególnie w przypadku dowództwa nie może być o tym mowa. To są mrzonki cywilów. Przy pomocy dyscypliny wojskowej dzisiejsze rządy, zwłaszcza te z pseudoparlamentami, utrzymują swych poddanych, ich rozumiemy i serca, w ryzach i nie ma mowy o samowolnym brataniu się narodów. Czy mogliby Państwo wyobrazić sobie korpus wojskowy, który z sympatii do nas odmówiłby posłuszeństwa: »Przeciwko Szwajcarom nie staniemy do boju. Są naszymi przyjaciółmi.« W obliczu rozkazu i patriotycznego dźwięku trąb wojennych milkną wszystkie inne dźwięki, nawet głos przyjaźni.

Dlatego mówię teraz »No więc!« Oznacza to, że przy całej serdecznej przyjaźni, która łączy nas w życiu prywatnym z tysiącami niemieckich poddanych, przy całej solidarności, którą pełni pietyzmu odczuwamy z niemieckim życiem duchowym, przy całym poczuciu swojskości, które wywołuje wspólny język ojczysty, nie możemy zająć wobec politycznych Niemiec, Cesarstwa Niemieckiego, żadnego innego stanowiska niż względem każdego innego państwa: stanowiska neutralnej powściągliwości, zachowującej przyjacielski dystans wobec sąsiadów po tej stronie granicy.

Zachowanie koniecznej powściągliwości względem niemieckiego sąsiada, która przychodzi nam z trudem, utrudniane jest ponadto przez bardziej lub mniej życzliwe słowa zachęty. Najpierw ten słynny apel w imieniu pokrewieństwa rasy, kultury i języka¹. To musiałoby przecież, tak jest nam to przedstawiane, samo z siebie doprowadzić w tej wojnie do opowiedzenia się po niemieckiej stronie. Jak gdyby chodziło tutaj o filologię! Jak gdyby działa wszystkich narodów nie mówiły tym samym okropnym sztucznym językiem! Jak gdyby właśnie nie ta wojna nauczała o niż-

machtanfällen, welche man 'Frieden' nennt. Die Lenker der Staaten aber handeln so, wie ein Vormund handeln würde, der vor lauter Gewissenhaftigkeit alles und jedes für erlaubt hielte, was seinem Mündel Vorteil bringt, keine Freveltat ausgeschlossen. Und zwar je genialer ein Staatsmann, desto ruchloser. (Bitte, diesen Satz nicht umkehren.) Unter solchen Gewissensverhältnissen wäre Empfindlichkeit gegen Mißtrauen allerdings übel angebracht.

Während nun andere Staaten sich durch Diplomatie, Übereinkommen und Bündnisse einigermaßen vorsehen, geht uns der Schutz der Rückversicherung ab. Wir treiben ja keine hohe auswärtige Politik. Hoffentlich! Denn der Tag, an dem wir ein Bündnis abschließen oder sonstwie mit dem Auslande Heimlichkeiten mächelten, wäre der Anfang vom Ende der Schweiz. Wir leben mithin politisch im Dunkeln, bestenfalls im Halbdunkel. In Kriegszeiten, wo wir Gefahr wittern, befinden wir uns in der Lage des Bauern, der im Walde ein Wildschwein grunzen hört, ohne zu wissen, kommt es, wann kommt es, und woher kommt es. Aus diesem Grunde stellen wir unsere Truppen rings um den ganzen Waldsaum. Und daß nur ja niemand sich auf die Freundschaft verlasse, die zwischen uns und einem Nachbarvolke in Friedenszeiten waltet. Dergleichen kommt an den leitenden Stellen gar nicht in Betracht. Das sind Harmlosigkeiten des Zivil. Durch die militärische Disziplin haben heutzutage die Regierungen, zumal die mit den Scheinparlamenten, ihre Untertanen fest in der Hand, samt deren Köpfen und Herzen, und mit den eigenmächtigen Völkerverbrüderungen ist es aus. Oder können Sie sich ein Armeekorps vorstellen, das uns zuliebe den Gehorsam verweigerte: »Gegen die Schweizer marschieren wir nicht. Denn das sind Freunde.« Vor dem militärischen Kommandoruf und dem patriotischen Klang der Kriegstrompete verstummen alle andern Töne, auch die Stimme der Freundschaft.

Darum sage jetzt ich: »Nun also!« Damit meine ich:

Bei aller herzlichen Freundschaft, die uns im Privatleben mit Tausenden von deutschen

szości więzi narodowych w stosunku do instytucji państwa! Jak gdyby było już postanowione, że wartości kulturowe zyskują i tracą na znaczeniu w zależności od politycznej wielkości narodu! – Potem niebezpieczny szept złej pokusy, która chciałaby uwieść nas w imię przyjaźni i wdzięczności, abyśmy zrobili coś, do czego najlepsza przyjaźń i największa wdzięczność ani nie zobowiązuje, ani na to nie pozwala: na rezygnację z naszych pojęć prawdy i kłamstwa, na fałszowanie dla czyjejś korzyści naszych wyobrażeń o prawie i bezprawiu. Jeszcze coś złego i niebezpiecznego: Opowiedzenie się po którejś ze stron gwarantuje niewiarygodne korzyści, bezstronności grożą surowe kary. Dzisiaj każdy, kto tylko chce, może za pomocą marnych sześciu linijek bezwarunkowego poparcia zdobyć w Niemczech bez żadnych przeszkód sławę, szacunek, popularność oraz inne smakowite kąski. Wystarczy tylko, że tam pójdzie, schyli się i je podniesie. Z powodu jednej jedynej linijki może utracić swoją dobrą opinię i poważanie. To nawet nie musi być nierozważna albo przypadkowa linijka. Odważna i szczerą wypowiedź ma ten sam skutek. Musimy mieć na względzie fakt, że w gruncie rzeczy żaden przedstawiciel narodu prowadzącego wojnę nie będzie uważał neutralnego nastawienia za słuszne. Może tę postawę objąć rozumem, jak się bardzo wysili, ale nie sercem. Oddziałujemy na niego jak ktoś obojętny w domu pogrzebowym. My jednak nie jesteśmy obojętni. Odwołuję się do Państwa uczuć jako świadków, że nie jesteśmy obojętni. Tylko dlatego, że się nie wzruszamy, sprawiamy wrażenie obojętnych. Już sama nasza obecność budzi zgorszenie. Początkowo nieprzyjemnie zadziwia, stopniowo wzbudza niecierpliwość, w końcu napawa wstrętem, rani i obraża. Całkowity brak poparcia! Niezależny sąd! Zaangażowany patriotycznie jest święcie przekonany o słuszności swojej sprawy i równie święcie o nikczemnym charakterze wrogów. Wszystko, co nie powoduje cierpienia, co nie wzbudza nadziei i obaw, co nie płacze i nie jest pogrążone w żałobie, zgrzyta w nim z oburzenia. I nagle przychodzi ktoś, kto zwięźle neutralnym, a w rzeczywistości bierze

Untertanen verbindet, bei aller Solidarität, die wir mit dem deutschen Geistesleben pietätvoll verspüren, bei aller Traulichkeit, die uns aus der gemeinsamen Sprache heimatlich anmutet, dürfen wir dem politischen Deutschland, dem deutschen Kaiserreich gegenüber keine andere Stellung einnehmen als gegenüber jedem andern Staate: die Stellung der neutralen Zurückhaltung in freundnachbarlicher Distanz diesseits der Grenze.

Die nötige Zurückhaltung gegenüber dem deutschen Nachbar, die uns ohnehin schwer fällt, wird uns überdies noch durch mehr oder minder wohlmeinenden Zuspruch erschwert. Zunächst der bekannte Appell im Namen der Rassen-, Kultur- und Sprachverwandtschaft. Diese müßte ja, so wird uns bedeutet, von selber zur freudigen Parteinahme mit der deutschen Sache in diesem Kriege führen. Als ob es sich da um Philologie handelte! Als ob nicht sämtliche Kanonen aller Völker das nämliche greuliche Volapük redeten! Als ob nicht gerade dieser Krieg die Inferiorität aller Nationalverbände gegenüber dem Staatsverbande predigte! Als ob es eine ausgemachte Sache wäre, daß die Kulturwerte eines Volkes mit seiner politischen Machtstellung steigen und fallen! – Dann das gefährliche Zischeln einer bösen Versuchung, die uns im Namen der Freundschaft und des Dankes verführen möchte, etwas zu tun, was selbst die beste Freundschaft und der wärmste Dank zu tun weder verpflichtet noch erlaubt: auf unsere Begriffe von Wahr und Unwahr zu verzichten, jemand zuliebe unsere Überzeugungen von Recht und Unrecht zu fälschen. – Noch etwas Böses und Gefährliches: Der Parteinahme winkt unmäßiger Lohn, der Unparteilichkeit drohen vernichtende Strafen. Mit elenden sechs Zeilen unbedingter Parteinahme kann sich heute jeder, der da mag, in Deutschland Ruhm, Ehre, Beliebtheit und andere schmackhafte Leckerbissen mühelos holen. Er braucht bloß hinzugehen, sich zu bücken und es aufzuheben. Mit einer einzigen Zeile kann einer seinen guten Ruf und sein Ansehen verwirken. Es braucht nicht einmal eine unbesonnene oder versehentliche Zeile zu sein. Ein mannhafter, wahrhaftiger Ausspruch tut den-

stronę nikczemników. Bo sprawiedliwy sąd jest odbierany jako opowiedzenie się po stronie wroga. Żadna zasługa, żadne poważanie i żadne imię nie chroni przed potępieniem. Wręcz przeciwnie. Wtedy dopiero jest się na celowniku, bo obok niewierności i zdrady zarzuca się komuś niewdzięczność. Tak jak na polu bitwy czyha się na oficerów, tak też przy biurkach poluje się na znanych ludzi. Niedługo nie będzie już żadnej sławnej osoby, która nie zostałaby jeszcze uroczyście wyklęta i wykluczona z jakiejś świątyni. Można się pogubić. Nie wiadomo już, czy jest się chlubą ludzkości, czy też jej wyrzutkiem. Jak możemy stawić czoła tak niebezpiecznym groźbom? Kto może milczeć, może uważać się za szczęściarza, że jest mu to dane, i niech milczy. Komu nie jest to dane, niech trzyma się zasady: Rób, co do ciebie należy i nie myśl o konsekwencjach. Aby ocalić nasze neutralne dusze, dostarcza się nam do domu pisma propagandowe. Zazwyczaj przerysowane, częściej w tonie rozkazu, a czasem nawet furiaczkę. A im bardziej naukowe, tym bardziej bezwzględne. W ten sposób mijają się one z celem. Czytamy niechętnie, gdy odnosimy wrażenie, że panowie autorzy najchętniej chcieliby nas pożreć. Czyżby ci panowie tak bardzo stracili wyczucie, że nie wiedzą, jak powinno się i jak nie powinno się mówić do innych narodów? Wobec takich żądań apelujemy do zdziczałego przyjaciela, aby przyjął postawę normalną, pokojową i przyjacielską, takim mamy nadzieję odnaleźć go po zakończeniu wojny wraz z całą wcześniejszą piękną, pełną ufności, niewymuszoną wymianą duchową.

Nie potrafiliśmy dostatecznie przeciwstawić się innej pokusie, nieprzyjaznemu nastawieniu wobec Francji. Niejednokrotnie słyszałem z ust boleśnie zaskoczonych Francuzów pytanie: »Cóż złego wyrządziliśmy Szwajcarom?« Naprawdę nie wiem, co takiego oni nam zrobili. Może Państwo wiedzą? A może mielibyśmy istotny powód, aby nie ufać w szczególności Francji, bardziej niż każdemu innemu sąsiadowi? Nie znam żadnego takiego powodu. W żadnym razie nie chodziło w przypadku nieprzyjaznego nastawienia o powody natury patriotycznej, lecz o instynkt.

selben Dienst. Wir müssen uns eben die Tatsache vor Augen halten, daß im Grunde kein Angehöriger einer kriegführenden Nation eine neutrale Gesinnung als berechtigt empfindet. Er kann das mit dem Verstande, wenn er ihn gewaltig anstrengt, aber er kann es nicht mit dem Herzen. Wir wirken auf ihn wie der Gleichgültige in einem Trauerhause. Nun sind wir zwar nicht gleichgültig. Ich rufe Ihrer aller Gefühle zu Zeugen an, daß wir nicht gleichgültig sind. Allein da wir uns nicht rühren, scheinen wir gleichgültig. Darum erregt schon unser bloßes Dasein Anstoß. Anfänglich wirkt es unangenehm befremdend, allmählich die Ungeduld reizend, schließlich widerwärtig, verletzend und beleidigend. Vollends ein nicht zustimmendes Wort! ein unabhängiges Urteil! Der patriotisch Beteiligte ist ja von dem guten Recht seiner Sache heilig überzeugt und ebenso heilig von dem schurkischen Charakter der Feinde. Alles in ihm, was nicht schmerzt, was nicht hofft und bangt, was nicht weint und trauert, knirscht Empörung. Und nun kommt einer, der sich neutral nennt, und nimmt wahrhaftig für die Schurken Partei! Denn ein gerechtes Urteil wird ja als Parteinahme für den Feind empfunden. Und kein Verdienst, kein Ansehen, kein Name schützt vor der Verdammnis. Im Gegenteil. Dann erst recht. Denn dann wird einem neben Untreue und Verrat noch Undank vorgeworfen. Wie im Felde nach den Offizieren, zielt man in den Schreibstuben nach den berühmten Leuten. Bald gibt es ihrer keinen mehr, der nicht schon verketzert und aus irgendeinem Tempel feierlich ausgeschlossen worden wäre. Man wird ganz konfus. Man weiß nicht mehr, gereicht man der Menschheit zur Zierde oder gehört man zum Auswurf. Wie aber können wir so gefährlichen Drohungen begegnen? Wer schweigen darf, preise sich glücklich, daß ers darf, und schweige. Wer es nicht darf, der halte es mit dem Sprichwort: Tue was du sollst und kümmerge dich nicht um die Folgen. Um unsere neutralen Seelen zu retten, kommen uns ferner Propagandaschriften ins Haus geflogen. Meist Überlaut geschrieben, öfters im Kommandoton, mitunter geradezu furiösa. Und je gelehrter, desto rabiater. Der-

Ten instynkt był jednak wyrażany w taki sposób, że w pierwszych tygodniach sierpnia życzyłem sobie, by podstawowe zasady neutralności wpajano naszym ludziom nie tylko przy pomocy łagodnych kazań polowych, lecz by czynił to polityczny mówca z prawdziwego zdarzenia. Teraz ma głos biuro prasowe naszego sztabu wojskowego. A ponieważ tyle się mówi o pokrewieństwie, czy nie jesteśmy również spokrewnieni z Francuzami? Wspólnota ideałów politycznych, zgodność struktur państwowych, podobieństwo stosunków społecznych, czy to nie jest także pokrewieństwo? Słowa 'republika', 'demokracja', 'wolność', 'tolerancja' i tak dalej, czy są one dla Szwajcara czymś drugorzędnym? Był czas – doświadczyłem go – kiedy te słowa znaczyły w Europie wszystko. Dzisiaj są prawie niczym. Wszystko znaczyło zbyt wiele. Nic to zbyt mało. W każdym razie my Szwajcarzy nie chcemy gardzić Francuzami z tego powodu, że brakuje im cesarzy, królów i następców tronu, czyż nie? Bo tak to trochę wyglądało.

Prawdziwe neutralne nastawienie do pozostałych państw byłoby właściwie dla nas, Szwajcarów niemieckojęzycznych, czymś łatwym, ponieważ nie wchodzi tu w grę pokusy stronnictwa. Tak! Gdybyśmy tylko zawsze odczuwali i oceniali również jako Szwajcarzy! Gdybyśmy nie myśleli obcymi głowami i nie mówili obcymi językami! Gdybyśmy nie pozwalali sugerować sobie naszego zdania przez zagranicę! Te niezliczone wpływy duchowe z Niemiec, które niczym błogosławiony Nil zalewają każdego dnia naszą krainę, zapładniając ją, mogą być przyjmowane w czasach wojny tylko w formie przefiltrowanej. Prasa wojenna nie jest w żadnym razie budującą lekturą. Niezależnie od tego, do jakich wielkich czynów może doprowadzić patriotyczne upojenie, na zmysł językowy oddziałuje ono zdecydowanie niekorzystnie. Czy dodatkowe zatruwanie krwawych wojennych ran atramentem jest w ogóle niezbędnie konieczne? W każdym razie ten, kto umiera za swą ojczyznę, odgrywa szlachetniejszą rolę niż ten, kto w imieniu swej ojczyzny szkaluje. Mówię o tym bez ferowania wyroku i bez poczucia wyższości. Sami w

gleichen verfehlt das Ziel. Es wirkt wenig einladend, wenn man beim Lesen den Eindruck erhält, die Herren Verfasser möchten einen am liebsten auffressen. Haben denn die Herren die Fühlhörner verloren, daß sie nicht mehr spüren, wie man zu andern Völkern spricht und nicht spricht? Allen solchen Zumutungen gegenüber appellieren wir von dem wildgewordenen Freund an den normalen, friedlich-freundlichen, den wir nach Kriegsschluß wieder zu finden hoffen, wie überhaupt den gesamten frühern schönen, traulichen, unbefangenen Geistesverkehr.

Einer entgegengesetzten Versuchung hat sich unser Landesteil leider nicht genügend zu entziehen gewußt, einer unfreundlichen Gesinnung gegen Frankreich. Ich habe wiederholt aus dem Munde von Franzosen die schmerzlich überraschte Frage vernommen: »Was haben wir denn den Schweizern zuleide getan?« Wirklich, ich weiß nicht, was sie uns zuleide getan haben. Wissen Sies? Oder hätten wir einen vernünftigen Grund, Frankreich besonders zu mißtrauen? mehr zu mißtrauen als jedem andern Nachbarn? Ich kenne keinen. Es handelte sich auch bei der unfreundlichen Gesinnung keineswegs um vernünftige Gründe patriotischer Art, sondern um instinktive Gefühle. Die Äußerungen der instinktiven Gefühle aber waren mitunter so, daß ich in den ersten Wochen des August den Wunsch seufzte, es möchte neben den milden Feldpredigten einmal ein kräftiger politischer Redner unsern Leuten mit Ruß und Salz die Grundsätze der Neutralität einprägen. Nun, das Pressebureau unseres Armeestabes hat ja jetzt das Wort. Und da doch so viel von Verwandtschaft die Rede ist, sind wir denn mit den Franzosen nicht ebenfalls verwandt? Die Gemeinsamkeit der politischen Ideale, die Gleichheit der Staatsformen, die Ähnlichkeit der gesellschaftlichen Zustände, ist das nicht auch eine Verwandtschaft? Die Namen 'Republik', 'Demokratie', 'Freiheit', 'Duldsamkeit' und so weiter, bedeuten diese einem Schweizer etwas Nebensächliches? Es gab eine Zeit – ich habe sie erlebt –, da galten diese Namen in Europa alles. Heute werden sie nahezu als Null behandelt. Alles war zu

przypadku wojny nie postępowałibyśmy inaczej. Mówię o tym ku przestrodze. Wrogowie Rzeszy Niemieckiej nie są jednocześnie naszymi wrogami. Nie możemy więc sobie pozwolić na to, żeby posługujący się tym samym językiem sąsiad, tylko dlatego, że czytamy jego gazety, narzucał nam swoje wojownicze hasła i rozkazy dzienne, swe patriotyczne sofizmaty, zainscenizowane wyroki i łamańce pojęciowe. Powinniśmy oceniać wrogów Rzeszy Niemieckiej, którzy nie są naszymi wrogami, nie na podstawie nienawistnej i gniewnej maski, lecz na podstawie ich prawdziwego oblicza. Innymi słowy: Z racji naszej neutralności jesteśmy winni innym narodom tę samą sprawiedliwość osądu, którą stosujemy w odniesieniu do Niemców, których wizerunku także we francuskim zniekształceniu nie pozwolimy sobie narzucić.

Rzućmy pobieżne spojrzenie na wrogów Rzeszy Niemieckiej z naszej własnej perspektywy, bez okularów.

W stronę Anglików, jak Państwo wiedzą, Niemcy kierują obecnie szczególną nienawiść. Do tej szczególnej nienawiści mają szczególne powody, których my nie mamy. Co więcej, jesteśmy zobowiązani wobec Anglików do szczególnej wdzięczności, ponieważ Anglia niejednemu raz w obliczu dużego niebezpieczeństwa stanęła po naszej stronie. Anglia nie jest wprawdzie jedynym, ale jest najpewniejszym przyjacielem Szwajcarii. A jeśli ktoś powie mi na to: »Próżny egoizm!«, to życzyłbym sobie więcej takich egoistów, którzy pomogą nam w biedzie. Przydałaby się w takiej sytuacji intensywna lekcja historii. Nie musi to być zawsze tylko Sempach² czy Morgarten³. Wojna domowa⁴ i pucz rojalistów w kantonie Neuchatel⁵ należą również do historii Szwajcarii. Na razie uważam, że jednym z najpilniejszych zadań prasy szwajcarskiej powinno być zerwanie z gadaniną o podstępnej Anglii, która zaraża nasz naród. Natomiast dla Włoch płyną za miedzą na razie samo mleko i miód. Gdyby na przykład któregoś wiosennego dnia mleko miało się nagle zrobić kwaśne, nie musimy wprowadzać dodatkowego fermentu. Z Włochami prowadzimy własne rachunki. Do dzisiaj bi-

viel. Null ist zu wenig. Jedenfalls verachten, nicht wahr? wollen wir Schweizer deswegen die Franzosen nicht, weil ihnen die Kaiser, Könige und Kronprinzen gebrechen. Es sah nämlich fast ein bißchen danach aus.

Die richtige neutrale Einstellung zu den übrigen Staaten wäre für uns Deutschschweizer eigentlich leicht, da hier die Versuchungen zur Parteilichkeit wegfallen. Ja! wenn wir nur immer auch als Schweizer fühlten und urteilten! wenn wir nicht mit fremden Köpfen dächten und mit fremden Zungen sprächen! wenn wir uns nicht unsere Meinung vom Auslande suggerieren ließen! Die tausend und aber tausend geistigen Einflüsse, die tagtäglich von Deutschland her gleich einem segensreichen Nilstrom unsere Gauen befruchtend überschwemmen, sind in Kriegszeiten nur filtriert zu genießen. Eine kriegerische Presse ist überhaupt keine erhebende Literatur. Wie großes auch sonst der patriotische Rausch zeitigen möge, auf das Sprachzentrum wirkt er entschieden ungünstig. Ist es überhaupt unumgänglich nötig, die blutigen Wunden, die ein Krieg schlägt, noch mit Tinte zu vergiften? Jedenfalls hat, wer für sein Vaterland stirbt, die edlere Rolle, als wer für sein Vaterland schimpft. Ich sage das nicht im Sinne eines Urteils und meine es durchaus nicht überlegen. Wir würden es ja im Kriegsfall nicht anders machen. Ich sage es bloß als Warnung. Die Feinde des Deutschen Reiches sind nicht zugleich unsere Feinde. Wir dürfen uns daher von dem gleichsprachigen Nachbarn, weil wir seine Zeitungen lesen, nicht seine kriegerischen Schlagworte und Tagesbefehle, seine patriotischen Sophismen, Urteilskunststücke und Begriffsverrenkungen in unser Heft diktieren lassen. Und wir haben die Feinde des Deutschen Reiches, die nicht unsere Feinde sind, nicht nach der Maske zu beurteilen, die ihnen der Haß und der Zorn aufgesetzt, sondern nach ihrem wirklichen Gesicht. Mit andern Worten: Wir sind als Neutrale den übrigen Völkern die nämliche Gerechtigkeit des Urteils schuldig, die wir den Deutschen gewähren, deren Bild wir uns ja auch nicht in der französischen Verzerrung aufnötigen lassen.

lans wypadu zadowalająco. O Francji już mówiliśmy. Czy zachodnioeuropejski chrześcijanin nie może cieszyć się ze swego wykształcenia, nie dostając gęziej skórki na myśl o Rosji? Nie chcę się odwoływać do moich własnych obserwacji, choć żyłem przecież w Rosji osiem lat. Odsyłam do świadectwa Niemców. Przecież z tymi samymi Rosjanami, których przedstawia się nam dzisiaj jako Azjatów, włączywszy diabelskich Kozaków, Prusy przez prawie cały wiek rozkoszowały się zgodnym małżeństwem. Gdyby można było do tego związku jutro powrócić... A gdyby odnieść tę sytuację do Turków i Bułgarów, Chorwatów, Słowaków i tak dalej!

Jak wiadomo my, Szwajcarzy, mamy inne wyobrażenia o wartości i prawie do istnienia małych narodów i państw. Dla nas Serbowie nie są żadną 'bandą', lecz narodem. I to uprawnionym do istnienia, godnym szacunku jak każdy inny. Serbowie mają przeszłość naznaczoną sławą i heroizmem. Ich poezja ludowa nie ustępuje pięknem żadnej innej, a ich poematy heroiczne górują nawet nad podobnymi utworami innych narodów. Żaden naród od czasów Homera nie stworzył bowiem tak wspaniałych eposów jak Serbowie. Nasi szwajcarscy lekarze i sanitariusze, którzy powrócili z wojny na Bałkanach, wypowiadali się o Serbach z sympatią i chwalili ich. Na podstawie takich świadectw powinniśmy kształtować naszą opinię, a nie na podstawie ulegającej emocjom prasy wojennej.

Belgia jako taka nas, Szwajcarów, nie obchodzi, jednak jej los powinien nas bardzo zajmować. To, że Belgii wyrządzono krzywdę, przyznał na początku szczerze sam agresor. Później, by się wybielić, Kain oczernił Abła. Akcję z dokumentami w kieszeni dygotającej ofiary uważam za naruszenie dobrego stylu w etyce⁶. Uduślenie ofiary było wystarczające. Spotwarzanie jej to już za dużo. Szwajcar, który przyłączyłby się do spotwarzania nieszczęśliwych Belgów, zachowałby się nie tylko bezwstydnie, lecz także bezmyślnie. Bo tak samo wypełzną na światło dzienne dowody naszej winy, gdy pewnego razu ktoś targnie się na nasze życie. Również jadowita ślina należy niestety do amunicji

Werfen wir doch einmal auf die Feinde des Deutschen Reiches einen flüchtigen Blick aus dem eigenen Gesichtswinkel, ohne Brille.

Gegen die Engländer richten, wie Sie wissen, die Deutschen gegenwärtig einen ganz besondern Haß. Zu diesem ganz besondern Haß haben sie ganz besondere Gründe, die wir nicht haben. Im Gegenteil. Wir sind den Engländern zu ganz besonderem Dank verpflichtet. Denn mehr als einmal hat uns England in großer Gefahr schützend beigestanden. England ist zwar nicht der einzige, aber der zuverlässigste Freund der Schweiz. Und wenn man mir entgegenhält: »Eitel Egoismus!«, so bitte ich um mehr solcher Egoisten, die uns in der Not beistehen. Da täte verstärkter Geschichtsunterricht gut. Es muß ja nicht immer nur Sempach oder Morgarten sein, der Sonderbundskrieg und der Neuenburger-Handel gehören ebenfalls zur Schweizergeschichte. Einstweilen erachte ich es für eine der nächsten Aufgaben der Schweizerpresse, mit dem aufgelesenen Gerede von Englands Hinterlist, das unser Volk durchseucht, endlich aufzuräumen. Für Italien im Gegenteil fließt drüben vorderhand lauter Milch und Honig. Falls etwa eines Frühlingstages die Milch plötzlich sauer werden sollte, brauchen wir dann nicht mitzugären. Wir führen mit Italien einen eigenen Konto. Bis dato lautet die Bilanz erfreulich. Von Frankreich haben wir bereits gesprochen. Kann ein westeuropäischer Christenmensch seiner Bildung nicht froh werden, ohne vor Rußland einen Kulturschauer zu bekunden? Ich will mich nicht auf meine eigenen Beobachtungen berufen, der ich doch acht Jahre lang in Rußland gelebt habe. Ich verweise auf das Zeugnis der Deutschen. Mit denselben Russen, die uns heute so asiatisch geschildert werden, die teuflischen Kosaken inbegriffen, hat ja Preußen nahezu ein Jahrhundert lang in minniglichem Ehebunde geschwelgt. Und wenn das Bündnis morgen wieder erhältlich wäre... Und dann verglichen mit den Türken und Bulgaren, den Kroaten, Slowaken und so weiter!

Von dem Wert und von der Lebensberechtigung kleiner Nationen und Staaten haben wir Schweizer bekanntlich andere Begriffe. Für

wojennej.

W końcu, co się tyczy oburzenia na mroczne narody sojusznicze: Podczas pojedynku oczywiście rozróżniamy postawę fair i nie fair. Jednak wojna nie jest militarnym pojedynkiem, w co skłonni są wierzyć wyżsi oficerowie zawodowi, lecz bezwzględną walką o życie narodu. Jeśli coś jest kwestią życia i śmierci, liczy się każdy pomocnik bez oglądania się na osobę i kolor skóry. Kiedy włamywacz grozi Państwu nożem, wzywają Państwo bez namysłu swojego psa na pomoc. Gdyby w tej sytuacji włamywacz chciał przemówić do Państwa szlachetności: »Czy nie wstyd Państwu używać głupiego, czworonożnego zwierzęcia przeciwko bliźniemu?«, odpowiedzieliby mu Państwo prawdopodobnie: »Twój nóż nie pozwala nam się wstydzić«.

A teraz rzecz najważniejsza: nasz stosunek do Szwajcarii francuskojęzycznej. Powtarzam: Mamy nadzieję i oczekujemy, że dla utrzymania jedności i zachowania sprawiedliwości oraz neutralności będzie tam miała miejsce podobna konfederacyjna akcja uświadamiająca jak ta, do której zmierzamy u nas. Jedno jest pewne. Musimy się silniej zespolic. Dlatego musimy się lepiej rozumieć. Żeby się jednak lepiej rozumieć, musimy się bliżej poznać. Jak ma się sprawa z naszą znajomością Szwajcarii francuskojęzycznej, jej literatury i prasy? Każdy sam może sobie odpowiedzieć na to pytanie. Zbawiennego rozwiązania szukano zawsze w czasopiśmie trzyjęzycznym. Zgoda. Nie chodzi jednak tylko o to, co się pisze, lecz o to, co się czyta. Chciałbym zaproponować coś innego: nasze niemieckojęzyczne szwajcarskie gazety powinny, jak uważam, prezentować swoim czytelnikom od czasu do czasu tłumaczenia wybranych artykułów z francuskojęzycznych gazet szwajcarskich. Zasługują na to. Odmienne treści możemy potraktować jako uzupełnienie i odświeżenie. Byliśmy zbyt bojaźliwie ostrożni w stosunku do jednej strony. Artykuł tego rodzaju jak »Le sort de la Belgique« Wagnière'a byłby na miejscu również u nas. Jego styl, nie boję się tych słów, jest wprost wzorcowy. W ostatnich tygodniach wpadł mi w ręce kilka razy »Journal de Genève«, którego wcześniej nie znałem

uns sind die Serben keine 'Bande', sondern ein Volk. Und zwar ein so lebensberechtigtes und achtungswürdiges Volk wie irgendein anderes. Die Serben haben eine ruhmvolle, heroische Vergangenheit. Ihre Volkspoesie ist an Schönheit jeder andern ebenbürtig, ihre Heldenpoesie sogar überbürtig. Denn so herrliche epische Gesänge wie die serbischen hat seit Homers Zeiten keine andere Nation hervorgebracht. Unsere Schweizer Ärzte und Krankenwärter, die aus dem Balkankriege zurückkehrten, haben uns von den Serben im Tone der Sympathie und des Lobes erzählt. Aus solchen Zeugnissen haben wir uns unsere Meinung zu bilden, nicht aus der in Leidenschaft befangenen Kriegspresse.

Belgien geht uns Schweizer an sich nichts, dagegen durch sein Schicksal außerordentlich viel an. Daß Belgien Unrecht widerfahren ist, hat der Täter ursprünglich freimütig zugestanden. Nachträglich, um weißer auszusehen, schwärzte Kain den Abel. Ich halte den Dokumentenfischzug in den Taschen des zuckenden Opfers für einen seelischen Stilfehler. Das Opfer erwürgen war reichlich genug. Es noch verlästern ist zu viel. Ein Schweizer aber, der die Verlästerung der unglücklichen Belgier mitmachte, würde neben einer Schamlosigkeit eine Gedankenlosigkeit begehen. Denn genau so werden auch gegen uns Schuldbeweislein zum Vorschein kriechen, wenn man uns einmal ans Leben will. Zur Kriegsmunition zählt eben leider auch der Geifer.

Was endlich die Mitentrüstung über die düstern Hilfsvölker betrifft: Im Duell allerdings unterscheiden wir fair und unfair. Allein ein Krieg ist nicht eine militärische Mensur, wie etwa höhere Berufsoffiziere geneigt sind zu glauben, sondern ein bitterer Kampf um das Leben einer Nation. Wo es sich aber um Tod und Leben handelt, wird von jedermann jeder Helfer willkommen geheißen ohne Ansehen der Person und der Haut. Wenn ein Einbrecher Sie mit dem Messer bedroht, so rufen Sie unbedenklich Ihren Haushund zu Hilfe. Und wenn Ihnen der Einbrecher adelig kommen wollte: »Schämen Sie sich nicht, ein unvernünftiges, vierfüßiges Tier gegen einen Mitmenschen zu benutzen?«, so würden Sie

nawet z nazwy, było tego nie więcej niż sześć numerów. W tych sześciu numerach naknąłem się cztery razy na artykuły wstępne, które swoimi walorami literackimi wzbudziły we mnie pełne podziwu zdziwienie. Artykuły Wagnière'a, Seippela, Bonnarda. Krótko mówiąc, kropla francuszczyzny dodana czasem do naszej poważnej rzeczowości nie zaszkodziłaby.

Na koniec pewna reguła zachowania, która znajduje zastosowanie w stosunku do wszystkich obcych mocarstw: skromność. Ze skromnością składamy mocarstwu grzeczne podziękowania za to, że zwolniły nas ze swoich krwawych kłótni. Ze skromnością składamy śmiertelnie rannej Europie trybut, przynależny bólowi: szacunek. W końcu ze skromnością usprawiedliwiamy się. »Usprawiedliwienie? Z jakiego powodu?« Kto stał kiedyś przy łożu chorego, wie z jakiego powodu. Wrażliwy człowiek odczuwa potrzebę usprawiedliwienia się, że cieszy się dobrym zdrowiem, podczas gdy inni cierpią. Przede wszystkim żadnych oznak wyższości! Żadnych połajanek! To, że jako niezaangażowani widzimy pewne rzeczy lepiej, oceniamy właściwiej niż strony naznaczone namiętnością walki, jest zrozumiałe samo przez się. To zaleta zajmowanej pozycji, a nie walory duchowe. Poważne traktowanie wstrząsających wydarzeń powinno być oczywistością, podobnie jak rezygnacja z gwałtownego, grubiańskiego języka. Nie wygląda to dobrze, kiedy jakaś lokalna gazetka pod osłoną naszej nietykalności napastuje w grubiański sposób europejskie mocarstwo, jak gdyby chodziło o idylliczne wybory do rady miejskiej. Gdy w takiej sytuacji cenzura interweniuje, czyni to w imię przyzwoitości. Tonacja tryumfu i drwiny nie powinna być u nas pod żadnym pozorem słyszalna. Drwina sama w sobie jest wyrazem grubiaństwa, które nie występuje w szeregach armii. Jedynie złość usprawiedliwia drwinę. Nam jednak brakuje tego usprawiedliwienia. Na radość z powodu wiadomości o zwycięstwie mogą sobie pozwolić rodacy zwycięzcy w poczuciu ustąpienia bolesnego napięcia. My nie potrzebujemy takiego odprężenia. Zarówno drwina, jak i radość są najmocniejszymi wyrazami stron-

ihm wahrscheinlich antworten: »Dein Messer hindert mich am Schämen«.

Und jetzt die Hauptsache: unser Verhältnis zur französischen Schweiz. Ich wiederhole: Wir hoffen und erwarten, daß dort zum Frommen der Eintracht und zur Wahrung der Gerechtigkeit und der Neutralität eine ähnliche eidgenössische Kopfklärung geschehe, wie wir sie bei uns anstreben. Eins ist sicher. Wir müssen uns enger zusammenschließen. Dafür müssen wir uns besser verstehen. Um uns aber besser verstehen zu können, müssen wir einander vor allem näher kennenlernen. Wie steht es mit unserer Kenntnis der französischen Schweiz? und ihrer Literatur und Presse? Die Antwort darauf möge sich jeder selbst geben. Man hat immer von neuem das Heil in dreisprachigen Zeitschriften gesucht. Einverstanden. Nur kommt es nicht bloß darauf an, was geschrieben, sondern auch was gelesen wird. Ich möchte etwas anderes befürworten: unsere deutschschweizerischen Zeitungen sollten, meine ich, ab und zu ihren Lesern ausgewählte Aufsätze aus französischschweizerischen Zeitungen in der Übersetzung mitteilen. Sie wären es wohl wert. Der andersartige Gedankeninhalt kann uns etwa zur Ergänzung und Erfrischung dienen. Wir waren gar zu ängstlich vorsichtig, nach der einen Richtung. Ein Aufsatz wie »Le sort de la Belgique« von Wagnière hätte auch uns angestanden. Der Stil, ich wage es auszusprechen, ist oft geradezu vorbildlich. Ich habe in den letzten Wochen zufällig ein paarmal das »Journal de Genève« zu Gesicht bekommen, das ich vorher kaum dem Namen nach kannte, alles in allem nicht mehr als sechs Nummern. In diesen sechs Nummern nun traf ich viermal je einen Leitartikel, dessen literarische Eigenschaften mir bewunderndes Staunen abnötigten. Artikel von Wagnière, von Seippel, von Bonnard. Kurz, von Zeit zu Zeit ein Tröpflein Welsch in unsere ernste Sachlichkeit könnte nichts schaden.

Zum Schluß eine Verhaltensregel, die gegenüber sämtlichen fremden Mächten gleichmäßig Anwendung findet: die Bescheidenheit. Mit der Bescheidenheit statten wir den Großmächten den Höflichkeitsdank dafür ab,

niczości, jakie można sobie wyobrazić, i już chociażby z tego powodu są one nie do przyjęcia na terenie neutralnym. Ponadto rozciągają one niezgodę. Jeśli wiadomość o zwycięstwie dociera do dwóch osób i jedna z nich się cieszy, a druga smuci, to wtedy tego, który się smuci, ogarnia głęboka zażarta nienawiść do tego, który się cieszy. Długo czas myślałem, że drwina jest najgorsza. Jest jednak jeszcze coś gorszego: złośliwie chichocząca radość z cudzej krzywdy, która daje sobie upust w urągliwych uwagach i proklamacjach. Są to objawy nadzwyczajnego chamstwa. Również zwyczajne drwienie z kłamliwych relacji bitewnych ma w sobie coś z pychy. Kto kłamie w relacjach bitewnych? Nie ta lub inna nacja, lecz zawsze pokonany. Zwycięzcy z łatwością przychodzi trzymanie się prawdy. Nie można po prostu wymagać, by pokonany jasno i wyraźnie ogłosił swoją porażkę w całej rozciągłości, ponieważ przekracza to siły ludzkie. Również my, szydery, nie potrafilibyśmy tego.

A ponieważ mówimy o skromności, mam nieśmiałą prośbę: Proszę zachować umiar w głoszeniu patriotycznych fantazji o wzorcowej (lub rozjemczej) misji Szwajcarii. Zanim moglibyśmy służyć innym narodom za wzór, musielibyśmy najpierw rozwiązać przykładowo nasze własne problemy. Zdaje mi się, że najnowszego egzaminu z jedności nie zdałszy najlepiej.

Szanowni Panowie, Szanowne Panie,

zachowanie właściwej postawy nie jest takie trudne, jakby się mogło zdawać, jeśli się to logicznie analizuje. Tak! Gdyby trzeba było to ogarniać rozumem! Ale tego nie trzeba ogarniać rozumem, to może wyjść z serca. Co robią Państwo, kiedy przechodzi kondukt żałobny? Zdejmują Państwo kapelusz. Co odczuwają Państwo jako widzowie tragedii w teatrze? Poruszenie i skupienie. Jak się Państwo przy tym zachowują? Pozostają spokojni, pograżeni w pełnym przejęcia, pokornym, poważnym milczeniu. Nie potrzebują się Państwo tego uczyć, nieprawdaż? A więc: łaskawy los pozwolił nam zasiąść na widowni pod-

daż sie uns von ihren blutigen Händeln dispensieren. Mit der Bescheidenheit zollen wir dem todwunden Europa den Tribut, der dem Schmerz gebührt: die Ehrerbietung. Mit der Bescheidenheit endlich entschuldigen wir uns. »Entschuldigung? Wofür?« Wer jemals an einem Krankenbett gestanden, weiß wofür. Für einen fühlenden Menschen bedarf es der Entschuldigung, daß er sich des Wohlbefindens erfreut, während andere leiden. Vor allem nur ja keine Überlegenheitstöne! Keine Abkanzeleien! Daß wir als Unbeteiligte manches klarer sehen, richtiger beurteilen als die in Kampfleidenschaft Befangenen, versteht sich von selber. Das ist ein Vorteil der Stellung, nicht ein geistiger Vorzug. Ernste Behandlung erschütternder Ereignisse sollte sich eigentlich von selber einstellen, eine leidenschaftlich heftige, wüste Sprache sich von selber verbieten. Es hört sich nicht schön an, wenn irgend ein Winkelblättchen aus der Sicherheit unserer Unverletzlichkeit heraus einen europäischen Großstaat im Wirtshausstil anpöbelt, als handelte es sich um eine idyllische Stadtratswahl. Wenn da die Zensur mit einem Maulkorb beispringt, tut sie ein Werk des Anstandes. Die Tonart des Jubels und des Hohnes sollte bei uns unter keinen Umständen laut werden. Der Hohn ist an sich eine rohe Gemüterscheinung, wie er denn in den Reihen der Armeen kaum vorkommt. Einzig der Grimm entschuldigt den Hohn. Diese Entschuldigung geht uns ab. Den Jubel über eine triumphierende Nachricht mögen sich die Volksgenossen des Siegers erlauben, im Gefühl der Erlösung aus peinlicher Spannung. Wir bedürfen der Entspannung nicht. Beides, Hohn und Jubel, sind die denkbar lautesten Äußerungen der Parteilichkeit, schon darum auf neutralem Gebiet verwerflich. Überdies säen sie Zwietracht. Wenn zwei vor einer Siegesmeldung stehen und der eine darüber triumphiert, der andere darüber trauert, so schöpft der, der trauert, gegen den, der triumphiert, einen innigen, gründlichen Haß. Ich hatte lange gemeint, der Hohn wäre das Schlimmste. Es gibt aber etwas noch Schlimmeres: die boshaft kichernde Schadenfreude, die sich gelegentlich in hämischen redaktio-

czas straszliwej tragedii, która rozgrywa się obecnie w Europie. Na scenie panuje smutek, za kulisami zbrodnia. W którą tylko stronę skierują Państwo swoje serca, na lewo czy na prawo, słyhać żalosne łkanie. Brzmi ono jednakowo we wszystkich narodach, nie ma w tym przypadku różnic językowych. Wypełnijmy więc nasze serca w obliczu tego ogromu międzynarodowego cierpienia milczącym przejęciem, a nasze dusze skupieniem, i przede wszystkim zdejmijmy kapelusz.

Wtedy będziemy reprezentowali właściwy, neutralny, szwajcarski punkt widzenia.

nellen Zwischenbemerkungen und Ausrufen Luft macht. Es gibt Stoßgebete und Stoßseufzer. Das sind Stoßrülpsen. Auch der übliche Spott über die lügenhaften Schlachtberichte enthält eigentlich eine Überhebung. Wer lügt in den Schlachtberichten? Nicht diese oder jene Nation, sondern jeweilen der Geschlagene. Der Sieger hat es leicht, bei der Wahrheit zu bleiben. Daß aber der Geschlagene klar und deutlich mit lauter Stimme seine Niederlage im ganzen Umfange ankündige, darf man billigerweise nicht fordern. Denn das geht über Menschenkraft. Auch wir, die Spötter, würden es nicht können.

Und da wir doch einmal von Bescheidenheit sprechen, eine schüchterne Bitte: Die patriotischen Phantasien von einer vorbildlichen (oder schiedsrichterlichen) Mission der Schweiz bitte möglichst leise. Ehe wir andern Völkern zum Vorbild dienen könnten, müßten wir erst unsere eigenen Aufgaben mustergültig lösen. Mir scheint aber, das jüngste Einigkeitsexamen haben wir nicht gerade sehr glänzend bestanden.

Meine Herren und Damen,

Die richtige Haltung zu bewahren, ist nicht so mühsam, wie sichs anhört, wenn mans logisch auseinanderlegt. Ja! wenn mans im Kopf behalten müßte! Aber man braucht es gar nicht im Kopf zu behalten, man kann es aus dem Herzen schöpfen. Wenn ein Leichenzug vorüber geht, was tun Sie da? Sie nehmen den Hut ab. Als Zuschauer im Theater vor einem Trauerspiel, was fühlen Sie da? Erschütterung und Andacht. Und wie verhalten Sie sich dabei? Still, in ergriffenem, demütigem, ernstem Schweigen. Nicht wahr, das brauchen Sie nicht erst zu lernen? Nun wohl: eine Ausnahmegunst des Schicksals hat uns gestattet, bei dem fürchterlichen Trauerspiel, das sich gegenwärtig in Europa abwickelt, im Zuschauerraum zu sitzen. Auf der Szene herrscht die Trauer, hinter der Szene der Mord. Wohin Sie mit dem Herzen horchen, sei es nach links, sei es nach rechts, hören Sie den Jammer schluchzen, und die jammernden Schluchzer tönen in allen Nationen gleich, da gibt es keinen Unter-

schied der Sprache. Wohlan, füllen wir angesichts dieser Unsumme von internationalem Leid unsere Herzen mit schweigender Ergriffenheit und unsere Seelen mit Andacht, und vor allem nehmen wir den Hut ab.

Dann stehen wir auf dem richtigen neutralen, dem Schweizer Standpunkt.

Przypisy:

¹ Chodzi o apel "Aufruf an die Kulturwelt" wystosowany 4 października 1914 roku przez 93 niemieckich naukowców, pisarzy i artystów do intelektualistów na całym świecie, w którym usprawiedliwiano niemieckie działania wojenne oraz odpierano zarzuty zagranicznych krytyków niemieckiego militarystu.

² Sempach, miejscowość w kantonie Lucerna, utożsamiana z historycznym zwycięstwem Szwajcarów nad Austriakami 9 kwietnia 1386 roku. Była to jedna z dwóch najsłynniejszych bitew symbolizująca dążenie Helwetów do uzyskania niepodległości. (patrz przypis 3)

³ Morgarten, wzgórze w kantonie Zug, miejsce bitwy, w której wojska kantonów Schwyz, Uri i Unterwalden 15 listopada 1315 roku pokonały Austriaków.

⁴ Wojna domowa (Sonderbundskrieg) w listopadzie 1847 roku, ostatni konflikt zbrojny na terenie Szwajcarii. Trwał tylko 27 dni. W wyniku konfliktu pomiędzy związkiem konserwatywnych kantonów katolickich (Sonderbund) a kantonami liberalnymi z przewagą protestantów powstało w 1848 współczesne demokratyczne państwo szwajcarskie.

⁵ Pucz rojalistów w kantonie Neuchâtel (Neuenburger Handel) w 1856 roku, w konsekwencji którego doszło do zaostrzenia stosunków między Szwajcarią a Prusami.

⁶ 4 sierpnia 1914 roku kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg przyznał podczas swojego wystąpienia w Reichstagu, że agresja niemiecka na Belgię była aktem bezprawnym. Propaganda niemiecka próbowała później złagodzić wypowiedź kanclerza i usprawiedliwiała zajęcie Belgii. Powoływano się na dokumenty od-

Anmerkungen:

nalezione w belgijskich archiwach, które miały świadczyć o belgijskich działaniach niezgodnych z neutralnym statusem tego państwa. Chodziło o konsultacje belgijskich wojskowych z Anglikami i Francuzami.

Komentarz tłumacza:

Mowa Carla Spittelera jest jednym z najważniejszych tekstów o fenomenie neutralności. Chociaż odnosi się do realiów szwajcarskich na początku I wojny światowej, jej główne tezy pozostają nadal aktualne i mogą stanowić dziś punkt odniesienia dla państw oraz mniejszych organizmów społecznych uwikłanych w konflikty, które niosą ze sobą niebezpieczeństwo rozpadu wspólnoty wielokulturowej. Wystąpienie Spittelera w obronie szwajcarskiej neutralności miało istotny wpływ na przyznanie mu literackiej Nagrody Nobla za rok 1919.

Podstawą tłumaczenia był tekst mowy opublikowany w dziełach zebranych Carla Spittelera. Tłumaczenie powstało w ramach ćwiczeń z przekładu literackiego w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Śląskiego w roku akademickim 2006/2007 (program: kultura i literatura krajów obszaru niemieckojęzycznego, semestr 8). W zajęciach uczestniczyli:

Łukasz Bizuk, Sylwia Dudek, Małgorzata Kaleta, Oliwia Kornecka, Magdalena Lipska, Agata Pach, Katarzyna Pientkowska, Małgorzata Rajwa, Monika Ulatowska-Michalik.

Bibliografia:

Quarto. Zeitschrift des Schweizerischen Literaturarchivs. 1995, nr 4/5 (Dossier: Carl Spitteler).
Rduch, Robert: Carl Spitteler: *Twórca nowoczesnych mitów*. W: Krzysztof Ruchniewicz, Marek Zybura (red.): *Niemieckojęzyczni laureaci Literackiej Nagrody Nobla*. Wrocław: Atut 2006, s. 113-126.
Spitteler, Carl: *Unser Schweizer Standpunkt*. W: Tenże: *Gesammelte Werke. Achter Band: Land und Volk*. Zürich: Artemis 1947, s. 577-594.

Przypisy i komentarz: Robert Rduch
Redakcja i korekta: Lampenfieber

Kommentar des Übersetzers:

Die Translation entstand im Rahmen eines Seminars über literarische Übersetzung, das im Sommersemester 2007 am Germanistischen Institut der Schlesischen Universität Katowice stattfand (Studiengang: Kultur und Literatur des deutschsprachigen Kulturraumes, 8. Semester). Am Seminar nahmen folgende Studentinnen und Studenten teil:

Łukasz Bizuk, Sylwia Dudek, Małgorzata Kaleta, Oliwia Kornecka, Magdalena Lipska, Agata Pach, Katarzyna Pientkowska, Małgorzata Rajwa, Monika Ulatowska-Michalik.

Bibliographie:

Quarto. Zeitschrift des Schweizerischen Literaturarchivs. 1995, nr 4/5 (Dossier: Carl Spitteler).
Rduch, Robert: Carl Spitteler: *Twórca nowoczesnych mitów*. In: Krzysztof Ruchniewicz, Marek Zybura (Hg.): *Niemieckojęzyczni laureaci Literackiej Nagrody Nobla*. Wrocław: Atut 2006, S. 113-126.
Spitteler, Carl: *Unser Schweizer Standpunkt*. In: Ders.: *Gesammelte Werke. Achter Band: Land und Volk*. Zürich: Artemis 1947, S. 577-594.